

Nasza Parafia

Konarzyny, lipiec 2018

56

Z życia parafii

- w maju odbyły się dwa nabożeństwa majowe: w Żychckich Osadach i w Zielonej Hucie z udziałem księdza proboszcza, młodzieży KSM, członków Akcji Katolickiej oraz innych parafian
- 13 maja 29 dzieci przyjęło I Komunię Świętą
- W dniach od 24 czerwca do 1 lipca w naszej parafii odbyły się Misje Św.
1 lipca był odpust ku czci Św. Apostołów Piotra i Pawła. Sumę odpustową o godz. 12.00 odprawi ks. dr Sosnowski – sekretarz biskupa Ryszarda Kasyny

Inwestycje materialne

- zakupiono nowe meble do biura parafialnego
- w maju odbyły się dwie kontrole z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków
- przeprowadzono kontrole zabytków ruchomych i nieruchomych parafii
- podjęto decyzję, żeby usunąć siedem tui, które powodowały wilgoć w kościele i zazieleniały mury kościoła, także podjęto decyzję, aby położyć na posadzkę cementową nowe płyty podobne do oryginałów posadzki kamiennej dostosowując je do istniejącej posadzki. W tej chwili trwają prace polegające na wykonaniu projektu posadzki. Architektem jak i inspektorem nadzoru jest pani mgr inż. Mirosława Stanisławska z Chojnic – trzynastcie lat temu była przy remoncie dachu na naszym kościele – czekamy na wykonanie projektu i pisemną zgodę konserwatora.

Zabytki w naszym kościele

Nasz kościół parafialny w 1029 roku został wpisany do rejestru zabytków. Jednak zaginął oryginalny wpis. Zabytki ruchome zostały wpisane do rejestru w 1992 roku – wyszczególniono pięćdziesiąt trzy przedmioty o wyjątkowej wartości zabytkowej. Po ostatniej kontroli przygotowuje się jeszcze wpis dwóch przedmiotów mających wielką wartość zabytkową. Oprócz zabytków w rejestrze mamy dwa zabytki wpisane w ewidencji. Konserwator wpisując zabytki do rejestru, kieruje się nie tylko wiekiem, a bardziej wartością. Mamy w kościele stare przedmioty zabytkowe, które nie zostały nigdzie wpisane np. neogotycka procesyjna figurka Matki Bożej, ponieważ figurki takie ukazywały się seryjnie i każdy mógł je mieć. Będą wpisane biały ornat i dwie ławki. Komisja obejrzała każdy zabytkowy przedmiot. Stan przedmiotów jest zgodny z zapisem w karcie.

ks. Marek Weltrowski

PAMIĘTAJ – UWAGI DUSZPASTERZA:

- PRZY SPOTKANIU Z KSIĘDZEM POZDRAWIAMY: NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSSTUS
 - PRZY PRACY POZDRAWIAMY : SZCZĘŚĆ BOŻE
 - DOBRZE JEST WYCHODZĄC Z DOMU – MÓWIMY „ZOSTAŃCIE Z BOGIEM”, WRACAJĄC (WCHODZĄC DO DOMU) – MÓWIMY „NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSSTUS”
 - jeśli widzimy kapłana idącego z NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM (Z PANEM JEZUSEM) - PRZYKŁĘKAMY
 - kiedy kapłan idzie z posługą do chorego należy w obejściu zamknąć psy!
 - jak przygotować stół podczas wizyty u chorego: NA STOLE BIAŁY OBRUS, KRZYŻ, ZAPALIĆ ŚWIECE
 - idąc w kondukcje żałobnym – nie należy palić papierosów!
 - uczestniczenie we Mszy Św. polega na tym, aby zachować jedność z ołtarzem. Trudno sobie wyobrazić udział i czuć się obecny na Mszy Św. jak ktoś siedzi w samochodzie, jest w sklepie czy w grupie rozmawia przy murze kościelnym.
- CZY NASZA MŁODZIEŻ JEST AŻ TAK BARDZO CHORA – MA KŁOPOTY Z SERCEM, CZY DUSZNOŚCI , ŻE NIE MOŻE WEJŚĆ DO KOŚCIOŁA?**
- dlaczego tak mało ludzi odwiedza Chrystusa Eucharystycznego w czasie adoracji? - Papież Jan Paweł II często powtarzał, że EUCHARYSTIA JEST CZĘŚCIĄ ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
 - piękną rzeczą jest jak wierni kłaniają się duszpasterzowi, ale nie powinno się tego robić w czasie Mszy św. lub kiedy prowadzi inne nabożeństwo.
 - **w każdą sobotę od 8.30 – 9.00 zapraszamy na adorację Najświętszego Sakramentu**

ZŁOTE MYŚLI

"Potęga dobroci jest nieskończona. Pozwól jej doświadczyć tym, którzy rzadko mają ku temu okazję. Dobroć ma to do siebie, że wraca do nas z podwójną siłą."

"Może największym aktem miłości bliźniego jest stała słoneczność duszy, rozsyłająca wszędzie promienie swe jasne i ciepłe. (...) Bo też niemało hartu potrzeba duszy, by nie dać się wyprowadzić z tej jasnej pogody. Nie tak łatwo być słonecznym, gdy niepokój szarpie, gdy ludzie męczą i dręczą, gdy nawał pracy chwilki spokoju nam nie zostawia, gdy choroba podkopuje siły ciała i ból fizyczny i moralny nas szarpie, gdy dusza upada pod ciężarem krzyża! Niełatwe to!"

"Dla rodziców dziecko jest największym skarbem. Oby życie pokazało, że gdy dorosnie, wśród skarbów będzie miało także swoich rodziców."

HUMOR

- Panie doktorze! Pięć lat temu poradził mi pan znakomity sposób na reumatyzm - unikać wilgoci. Jestem wyleczony!
- Znakomicie! A co panu teraz dolega?
- Nic. chciałbym zapytać, czy mogę się już dziś wykąpać?

Różaniec - moje życie

Był piękny październikowy dzień. Po raz kolejny przybyłem z grupą pielgrzymkową do Lourdes. Po wspólnym powitaniu Matki Bożej udałem się na drugą stronę rzeki Gave. Wpatrując się w figurę Maryi, owładnięty szumem płynącej wody, zatopiony w ciszy, trwałem w modlitewnej zadumie. Gdzieś w moim sercu powstały pytania: *Matko Boża, powiedz mi, dlaczego ukazujesz się z różańcem w dłoni...? Dlaczego ta modlitwa jest tak bardzo ważna...? Dlaczego zachęcasz, wzywasz do jej odmawiania...? Dlaczego mówisz, że jest ona ratunkiem dla świata? Pomóż mi to zrozumieć, daj natchnienie, abym potrafił o tym powiedzieć innym, być świadkiem.* Niestety, tego dnia pozostały one bez odpowiedzi. Każdorazowo, gdy przybywałem do Lourdes, ponawiałem swoje pytania do Matki Bożej. Niestety, zawsze wyjeżdżałem bez odzewu.

Po kilku latach zostałem skierowany do pracy duszpasterskiej w jednej z parafii i tutaj dostałem odpowiedź na pytania postawione niegdyś w Massabielskiej Grocie. Byłem w znanym mi domu. Po

modlitwie spojrzałem na bliskich zgromadzonych wokół trumny. Dałem znak, że można zamykać wieko. W tym momencie ktoś szepnął:

- Różaniec... on nie ma na palcach różańca, zmarły powinien mieć różaniec...

"Różaniec" to słowo, które zostało powtórzone kilkakrotnie. Żona zmarłego nerwowo otworzyła torebkę. Po ułamku sekundy zamknęła ją i zaczęła rozglądać się wokół siebie. Jej wzrok zatrzymał się na młodszej córce. Wpatrując się w jej oczy, wyszeptała:

- Nie wiesz, gdzie jest jakiś różaniec?

Ewelina ruchem głowy odpowiedziała, że nie wie.

- To szybko poszukaj - dodała matka.

W tej chwili starsza córka, która od kilku lat czynnie służyła w parafialnej wspólnotce, chwyciła mamę za rękę i stanowczo powiedziała:

- Mamo! Proszę, nie zakładajmy tacie różańca... nie kłam... Widziałas, aby kiedykolwiek odmawiał różaniec...?

Te słowa przeniosły mnie do dzieciństwa. Byłem kiedyś świadkiem rozmowy, jaką prowadziła moja babcia z innymi kobietami. Jedna z nich zapytała o to, co należy włożyć zmarłemu do trumny. Sędziwa, najstarsza we wsi kobieta, bardzo szanowana przez wszystkich, powiedziała wtedy, że do trumny trzeba włożyć to, co było najbardziej potrzebne w codziennym życiu zmarłego i że kieszenie muszą być zaszyte...

To moje zamyślenie przerwane zostało przez stanowcze rozporządzenie córki:

- Zamykajcie trumnę i wychodzimy.

Liturgia Mszy św., która była sprawowana w kaplicy cmentarnej, dobiegła końca. Wracalem do ołtarza po zakończeniu udzielania Komunii św.. Spojrzałem na trumnę i ku mojemu zdziwieniu dostrzegłem, że ktoś położył na niej różaniec. Leżał on na samym początku trumny. Wzrok mój skierowałem w prawą stronę, na drzwi do zakrystii, i wtedy dopiero ujrzałem figurę Matki Bożej z różańcem w dłoniach, która stała przy bocznej ścianie kaplicy. W moim sercu zrodziła się myśl:

Przecież ten różaniec leży tam, gdzie są jego stopy. Jakby znak mówiący: podeptał do końca... Nawet po śmierci ma go pod swoimi nogami. Za chwilę pojawiła się następna myśl:

Przecież różaniec to jest nasze życie. On składa się z paciorków - jak nasz kręgosłup. Składa się z "części", które wzajemnie się przenikają, nakładają na siebie, przeplatają się w naszej codzienności.

Bardzo mocno doświadczyłem tego pewnej soboty. otóż wczesnym popołudniem przyszli do kancelarii parafialnej rodzice z maleńkim dzieckiem, które ojciec trzymał na rękach. Towarzyszyła im najbliższa rodzina. Łzy w oczach i gorąca prośba o natychmiastowy chrzest, bo dziecko jest bardzo chore. Po kilku minutach staliśmy wspólnie wokół chrzcielnicy. Prosto ze świątyni udałem się do kaplicy cmentarnej, aby sprawować Mszę św. w intencji zmarłego i odprowadzić go wraz z rodziną na miejsce spoczynku przygotowane dla jego doczesnych szczątków. Wróciłem do parafialnego kościoła, gdzie czekali już na mnie nowożeńcy i wspólnie radowaliśmy się z ich zaślubin przed Bogiem.

Składa się z poszczególnych tajemnic, bo moje życie jest dla innych tajemnicą, bo tylko ja przeżywam swoją radość i swoje tajemnice bolesne. Nikt z nas nie jest w stanie powiedzieć słowami, wytłumaczyć drugiemu, wyrazić swojego cierpienia i swojego bólu. Kiedy mówi nam, że jest szczęśliwy, to ja rozumiem to słowo zgodnie z moją definicją szczęścia. Słowo "ból" wypowiedziane przez drugiego człowieka określam miarą swojego bólu. A przecież tak nie jest. Nigdy nie powiesz drugiemu człowiekowi jak cierpisz.

W Lourdes jest droga krzyżowa, którą nieustannie podążają pielgrzymi. Jej początek jest usytuowany u podnóża góry. Idąc łagodnie wznoszącą się drogą, dojdziemy do szczytu, na którym jest zbudowana stacja XII. Dwumetrowej wysokości figury stacji drogi krzyżowej wykonano z żeliwa. Odprawiając wraz z pielgrzymami nabożeństwo *Drogi krzyżowej*, nigdy nie posługiwałem się przygotowanymi wcześniej tekstami. Każdorazowo wspólnie prosiliśmy Ducha Świętego o światło, które pozwoli nam rozważać poszczególne stacje zgodnie z Jego natchnieniem. Pewnego razu, kiedy z pielgrzymami zatrzymałem się przy stacji XIII, przez chwilę wpatrywałem się w widniejące tam postacie. Następnie, zamknąwszy oczy, prosiłem Ducha Świętego o potrzebne natchnienie. Niestety, żadna myśl nie pojawiała się w moim sercu. Czas płynął, a ja miałem totalną pustkę. Zdecydowałem się wreszcie wypowiedzieć z głębi serca: *Nic nie mogę powiedzieć, totalna pustka...* Podniósłszy powieki, spojrzałem na figurę Matki Bożej i wtedy zrozumiałem, że to, co przed chwilą powiedziałem, jest najwłaściwszą treścią tej stacji. Bo cóż ja mogę rzec, co ja mogę zrozumieć z cierpienia Matki? Tu powinna przemówić mama, która trzymała na rękach martwe dziecko... Tu powinna przemówić mama, której dziecko bestialsko zamordowano na jej oczach, a następnie zwłoki rzucono na jej kolana. Ona mogłaby cokolwiek powiedzieć wszystkie teksty próbujące wyjaśnić, przedstawić tajemnicę tej stacji, napisane przez kogoś innego niż wspomniana matka, to tylko puste słowa. Po tej refleksji odwróciłem się twarzą do mojej grupy pielgrzymów i opowiedziałem im o pewnym spotkaniu.

Było to w mojej rodzinnej miejscowości. szedłem w kierunku cmentarza, gdy wtem spotkałem koleżankę ze szkoły średniej, której nie widziałem prawie dwadzieścia lat. Szła w towarzystwie swojego męża, objęta jego ramieniem. Poznała mnie i zatrzymawszy się, porozmawialiśmy. Na jej twarzy widziałem smutek, a w głosie wyczuwałem ogromny ból. W pewnej chwili zaczęła opowiadać o wydarzeniach ze swojego życia. Otóż kiedyś w nocy do jej domu wtargnęło kilku mężczyzn. Na głowach mieli kominiarki, byli bardzo brutalni. Związali ją, zakneblowali, przywiązali do krzesła, które unieruchomili. Następnie na jej oczach torturowali jej dwudziestodwuletniego syna. Z krzyków i rozmów napastników zrozumiała, że chodziło o jakąś dziewczynę i pieniądze. Sebastiana, bo tak miał na imię jej syn, zostawili na wpół umarłego i uciekli. Na jej oczach umierało jej kochane dziecko. Dopiero mąż, który wrócił rano z pracy, uwolnił ją, wezwał pomoc, ale było już za późno. Pół roku od tego wydarzenia miejscowością, w której mieszkała, wstrząsnęła kolejna wiadomość. Otóż przy torach kolejowych znaleziono zwłoki zmasakrowanego młodego chłopaka. Miał przy sobie kartkę, na której wydrukowano słowa: "Sebek, to była pomyłka, ale teraz już NIE". Matka Sebastiana do dziś zasypia i budzi się w

ogromnym lęku, z koszmarem wspomnień i każdego dnia staje nad grobem dziecka, które dopiero wkraczało w samodzielne, dorosłe życie. Zapamiętałem ostatnie zdanie, jakie wypowiedziała podczas naszego spotkania: "Wiesz, tak bardzo chciałabym powiedzieć komuś, co czuje moje serce, ale nie potrafię, nie umiem. Może wtedy byłoby mi łatwiej. Proszę, pomódl się czasem za mnie."

I nigdy nie powiesz drugiemu, jak kochasz. Różaniec zaczyna się od znaku krzyża. Kiedyś, przed laty, każdy z nas został przyniesiony do świątyni. Kapłan uczynił na naszej głowie znak krzyża świętego i od tego momentu zaczęło się nasze chrześcijańskie życie, płynące jak paciorki przesuwane w kręgu różańca - od godziny 0 do 24, od niedzieli do soboty, od 1 stycznia do sylwestra... A to wszystko dokonuje się w rytm bijącego zegara: bim-bom, bim-bom... W pewnej chwili to krążenie zostanie przerwane i paciorki poprowadzą znów ku krzyżowi. Pozostaną jeszcze słowa kapłana: "prochem jesteś i w proch się obrócisz..." A ostatnim aktem będzie postawienie krzyża w miejscu, gdzie ziemia okryła naszą doczesną głowę. I to już będzie koniec - na tej ziemi.

Na podstawie książki Ks. Tomasza "Różaniec - moje życie"

MISJE ŚWIĘTE

W dniach 24.06.18r. - 30.06.18r. w naszej wspólnocie parafialnej odbywały się Misje św. Nauki głosił o. palotyn ks. Jerzy Gugąła. Oprócz Mszy św., nauk stanowych dla kobiet, mężczyzn, dzieci i młodzieży odbywały się nabożeństwa za zmarłych, droga krzyżowa ulicami Konarzyn, odwiedziny duszpasterskie u chorych oraz spowiedź św. a także został udzielony sakrament namaszczenia chorych.

Ojciec w swoich naukach poruszył bieżące problemy, które występują w polskich rodzinach w całym społeczeństwie np. kwestie związane z życiem pozasakramentalnym oraz sprawy ostateczne. Dotknął kwestii związanych ze sprawiedliwością i miłosierdziem Bożym itd.

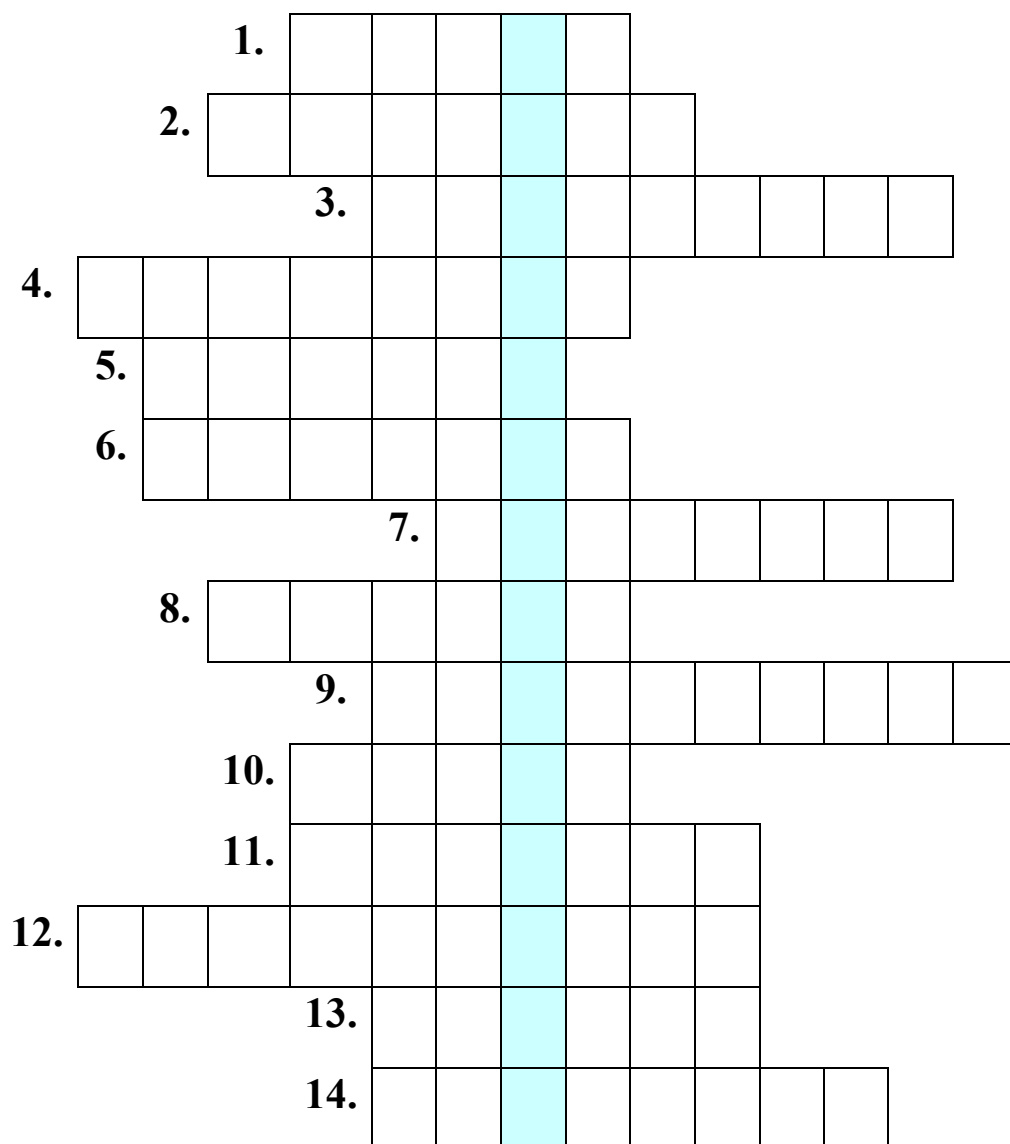
Każdy dzień misyjny kończył się Apelem Jasnogórskim o godzinie 21.00.

Natomiast 1 lipca br. przeżyliśmy odpust parafialny ku czci Św. Apostołów Piotra i Pawła. Sumę odpustową odprawił wicekanclerz Kurii Biskupiej - notariusz ks. biskupa ks. dr Jacek Sosnowski. Kazania na wszystkich Mszach św. wygłosił ks. palotyn Jerzy Gugąła.

W każdej parafii Misje św. powinny odbywać się co 10 lat. U nas ostatnie Misje św. odbyły się w czerwcu 2008r.. Głosił je franciszkanin + ojciec Przemysław Konkiel.

W ostatnich latach sumę odpustową w naszej parafii odprawiali: ks. infułat Stanisław Grunt, ks. oficjał Sądu Biskupiego Zdzisław Benecikt (2 razy), ks. biskup Wiesław Śmigiel, ks. biskup Ryszard Kasyna, ks. Andrzej Szopiński - ekonom diecezjalny, ks. dr Adam Kałduński - kanclerz Kurii Biskupiej, ks. Wincenty Pytlik - wicedyrektor Wydziału Budownictwa Kurii Biskupiej oraz ks. biskup + Jan Bernard Szlaga (6 razy).

Ks. Marek Weltrowski



1. Najstynniejszy - Turyński;
2. Kajak w torbie;
3. Zespół przyrządów;
4. Żartobliwie o głowie, zwłaszcza dziecka;
5. Stworki prześladowane przez Gargamela;
6. Pani pisze na niej kredą;
7. Młokos, smarkacz;
8. Z Placem Czerwonym i Kremlem;
9. Niepiśmienny;
10. Roślina uprawna, hreczka;
11. Biblijna postać, król Judy;
12. Miasto w pobliżu Torunia,
13. Figi lub stringi;
14. Pierwsze litery imienia i nazwiska.

Dodatek Samorządowy

- Wniosek o dotację na remont drogi Konarzyny – Zielona Huta nie został zaakceptowany i nie otrzyma dofinansowania. Droga łączy drogę powiatową z drogą wojewódzką. Czekamy na kolejny konkurs i spełnienie obietnic, że gminy które nie otrzymały nigdy takowego dofinansowania, teraz je otrzymają.
- W ramach gwarancji zostały naprawione odcinki drogi pomiędzy szkołą a kościołem oraz ulica Spacerowa. Jeszcze w lipcu mają zostać naprawione gwarancyjnie fragmenty chodnika oraz kostki brukowej przy ul. Szkolnej.
- Został rozstrzygnięty konkurs na remont dachu na Zespole Szkół Publicznych. Prócz nowej papy wymienione zostaną wszystkie opierzenia i rynny. Koszt całości to ok. 65 tys. zł.
- Przetarg na remont fragmentu drogi do Popielewa został unieważniony z powodu wysokości oferty. Kosztorys opiewa na 215 tys. zł, a najniższa oferta to 414 tys. zł. Przetarg został ogłoszony ponownie. Droga ma być robiona z dofinansowaniem do modernizacji dróg transportu rolnego.
- Został ogłoszony przetarg na wykonanie dwu przystani kajakowych, w Zielonej Chocinie i Ciecholewach. Na ten cel gmina otrzymała dofinansowanie w ramach projektu Pomorskie Szlaki Kajakowe. Przetarg został unieważniony ze względu na wysokość ofert i ogłoszony powtórnie.
- Zostało ukończone uzupełnienie ścieżki rowerowej w okolicy Żychckich Osad i oraz ścieżka nad Bublikiem. Całe przedsięwzięcie było dofinansowane dzięki LGR Morenka.
- Została podpisana umowa na dofinansowanie dla OSP Konarzyny na zakup defibrylatora.
- Czterech członków naszej OSP wzięło udział w szkoleniach dla sterników motorowodnych. Zostało to podyktowane tym, że nasza OSP otrzymała z PSP w Chojnicach ratowniczą łódź motorową.
- Nagroda Wójta dla najlepszego ucznia kończącego klasę gimnazjalną otrzymała w tym roku Aurelia Gierszewska.
- W konkursie „Warto bezgotówkowo”, dzięki dokonywanym bezgotówkowo przez naszych mieszkańców opłatom nasza gmina otrzymała 15 laptopów, które zostały przekazane do szkoły. Bardzo dziękujemy za Państwa aktywność.
- Na przyszkolnym boisku powstaje naukowa stacja badawcza wygrana w ramach konkursu „Powietrze bez śmieci”. Państwa smsy przyczyniły się do tego, że z takiego obiektu będą mogły korzystać nasze dzieci.
- Rozpoczęła się kontrola prawidłowości zbierania i segregacji odpadów oraz wywozu nieczystości ze zbiorników bezodpływowych lub oczyszczalni przydomowych.
- W tym roku ma zostać wyremontowany odcinek drogi pomiędzy Zieloną Hutą a krzyżówką.